

Barbara Techmańska

# Szkolnictwo mniejszości narodowych w powojennej Legnicy

Dolny Śląsk zaliczał się do tych obszarów powojennej Polski, na których mieszkała spora grupa mniejszości narodowych. Większości z nich zapewniono możliwość rozwoju kulturalnego w języku ojczystym, a także posiadania własnych placówek oświatowych. W niektórych miastach dolnośląskich równolegle funkcjonowały szkoły żydowskie, niemieckie, ukraińskie oraz klasy greckie i macedońskie. Takim ośrodkiem była m.in. Legnica, choć należy pamiętać, że udział procentowy obywateli mniejszościowych w ogólnej liczbie mieszkańców Legnicy, zwłaszcza w latach 50. i 60., podlegał ciągłym zmianom. Było to uwarunkowane zarówno akcjami repatriacyjnymi, jak i wydarzeniami historycznymi. Zmiany te miały wpływ na liczebność i formę organizacyjną szkolnictwa z niepolskim językiem nauczania, faktycznie jednak do końca lat 60. placówki mniejszościowe stanowiły ważny składnik życia miasta.

Pierwszymi szkołami z niepolskim językiem nauczania były placówki żydowskie, chociaż do 1949 r. miały status szkół prywatnych. Po 1950 r., czyli po uregulowaniu kontaktów polsko-niemieckich, powstały klasy umożliwiające Niemcom naukę w ich rodzimym języku, a po opadnięciu emocji związanych z akcją „Wisła” możliwe stało się

prowadzenie kompletów w języku ukraińskim, a w efekcie otwarcie Ukraińskiego Liceum Ogólnokształcącego. Przez wiele lat była to jedyna w Polsce szkoła średnia z ukraińskim językiem nauczania. Odrębnych szkół nie posiadali na terenie Legnicy Grecy i Macedończycy, ale najpierw w szkole żydowskiej funkcjonowały klasy dla greckich i macedońskich dzieci, a następnie zajęcia w języku ojczystym prowadziła dla nich Szkoła Podstawowa nr 11. Funkcjonowanie szkół mniejszościowych w dużej mierze było uwarunkowane „narodowościową polityką państwową” zmierzającą do stworzenia wszystkim obywatelom państwa polskiego możliwości zdobywania wykształcenia w duchu odpowiedniej ideologii. *Szkoły dla mniejszości narodowych [...] są szkołami wychowującymi obywateli PRL w ich ojczystym języku i kulturze. Szkoły te spełniają dwie podstawowe funkcje wychowawcze: z jednej strony pielęgnują wśród młodzieży ojczystą kulturę narodową i utrzymują żywą łączność ze środowiskiem narodowościowym, a z drugiej strony wiążą tę młodzież z kulturą polską i przygotowują ją do budownictwa socjalizmu w Polsce. Szkoły narodowościowe stanowią jeden z głównych elementów realizacji zasady równouprawnienia wszystkich obywateli naszego państwa, niezależnie od ich przynależności narodowej i zespalają ich w pracy dla ojczyzny. [...]*

*Rozwój oświaty dla mniejszości narodowych w Polsce Ludowej świadczy o zerwaniu z międzywojenną praktyką polonizacji i dyskryminacji narodowościowej.*

Edukację na wszystkich poziomach miała zapewnioną w Legnicy tylko mniejszość żydowska; korzystała ona z opieki przedszkolnej i mogła się kształcić w szkole podstawowej oraz liceum (do 1968 r.). Przez kilka lat istniała też w Legnicy szkoła wyznaniowa.

Opiekę nad przedstawicielami najmłodszego żydowskiego pokolenia sprawowało przedszkole im. J.L. Korczaka. W 1948 r. uczęszczało do niego 92 dzieci podzielonych na trzy grupy wiekowe. Liczba dzieci się zmieniała. Kierownictwo nad placówką sprawowała Karolina Barszon. Pomagały jej cztery wychowawczynie. W budynku mieszczącym przedszkole oraz półinternat, wynajętym od Zarządu Miejskiego, panowały nie najlepsze warunki. Trzykondygnacyjna kamienica była w 40% zniszczona, pozbawiona gazu i centralnego ogrzewania. W 1948 r. przeprowadzono w niej gruntowny remont: wymieniono drzwi, okna, doprowadzono elektryczność, wodę i zamontowano piec. Wtedy również placówkę podporządkowano Wydziałowi Oświaty Miejskiej Rady Narodowej. Od tego momentu nosiła nazwę Przedszkola nr 5 im. Janusza Korczaka. Istotnym elementem z perspektywy „możliwości rozwojowych placówki” było to, że jej kierowniczka cieszyła się uznaniem władz miasta, i to nie tylko ze względu na talenty organizatorskie, ale przede wszystkim – „wyrobienie ideologiczne”: *na każde zebranie [...] przygotowuje referat polityczny, gdyż personel techniczny nie jest w pełni uświadomiony [...] wychowawczynie są politycznie uświadomione, ich postawa ideologiczna jest pozytywna. Wychowują dzieci w duchu socjalistycznym, wpajając zasadę internacjonalizmu, i poczuciu solidarności z ludami dążącymi do równości, wolności i pokoju. Prowadzą zajęcia zaczerpując tematykę z Planu 6 letniego – dotyczącą produkcji samochodów, hodowli trzody chlewnej itp.* Pozytywnie oceniano także atmosferę w przedszkolu, współpracę instytucji z Komitetem Rodzicielskim, a także sprawnie funkcjonujący system wychowawczy: *dzieci są karne, zdyscyplinowane, umieją bawić się w kolektynie [...].* O renomie przedszkola może świadczyć też liczba rodziców chcących powierzyć opiekę nad swoim potomstwem

właśnie tej placówce. Może fakt, że było ono jednym z lepszych przedszkoli w mieście, spowodował, że w połowie lat 50. zmieniły się kierownictwo przedszkola, jak i charakter placówki, która przestała być „mniejszościowa”.

W 1946 r. rozpoczęły działalność szkoły żydowskie. Były to działająca pod auspicjami Hechaluc Pionier siedmioklasowa Szkoła Hebrajska im. Ch.N. Bialika, a także otoczona opieką kongregacji elementarna szkoła religijna przeznaczona dla młodszych uczniów (cheder), mieszcząca się przy ul. Grodzkiej 20/21. W 1947 r. było w niej 7 nauczycieli oraz 68 uczniów. W marcu 1948 r. szkoła kształciła już 85 uczniów, a w kolejnym roku szkolnym już 100. Warunki lokalowe i wyposażenie szkoły budziły spore zastrzeżenia – w budynku nie było centralnego ogrzewania, brakowało ławek, książek. Wizytacja podinspektora szkolnego Apolinarego Słupskiego wskazywała wyraźnie na braki i niedociągnięcia dokumentacji szkolnej: luki w dziennikach, niedopracowane programy, brak informacji o frekwencji uczniów. Program szkoły był podobny jak w szkołach publicznych, ale dodatkowo uczono Biblii, historii Żydów, geografii Palestyny, a także języka hebrajskiego i żydowskiego. Natomiast cheder w roku szkolnym 1946/1947 kształcił pod opieką 3 nauczycieli 36 uczniów podzielonych na dwie klasy. Wśród przedmiotów, z których odbywały się zajęcia, były: język hebrajski, polski, matematyka, rysunek, śpiew, wychowanie fizyczne. Uczniowie po ukończeniu chederu kontynuowali naukę w szkole żydowskiej polskiej lub hebrajskiej. Dyrektorem szkoły była Zofia Szwareberg, której kontrola zarzucała brak kwalifikacji zawodowych. Cheder dysponował tylko jednym pomieszczeniem, w którym mogły odbywać się zajęcia, co powodowało wyraźne trudności organizacyjne. Szkoła nie prowadziła również potrzebnej dokumentacji, która pozwoliłaby na określenie zakresu nauczania. Apolinary Słupski, podinspektor szkolny w zaleceniach pokontrolnych wnosił więc o natychmiastowe zamknięcie chederu oraz likwidację od kolejnego roku szkolnego (1948/1949) szkoły prywatnej prowadzonej przez Hechaluc Pionier. Wizytacja odbyła się w związku z planami przejęcia przez państwo szkół żydowskich, co miało nastąpić od roku szkolnego 1949/1950.

Trzecia z placówek, szkoła podstawowa (już nie wyznaniowa) z żydowskim językiem nauczania im. J. Pereca, istniała w Legnicy od listopada 1946 r. Uczęszczało do niej wówczas 136 uczniów. Powstała z inicjatywy Powiatowego Komitetu Żydowskiego. U progu działalności miała problemy finansowe, ponieważ Inspektorat Szkolny odmówił jej jako szkole prywatnej (niepodlegającej władzom oświatowym) dotacji. Pierwsza siedziba szkoły znajdowała się przy ul. Rycerskiej 13. W roku szkolnym 1947/1948 w szkole zatrudnionych było 11 nauczycieli, czuwających nad edukacją 293 dzieci urodzonych w latach 1931–1939, podzielonych na siedem klas. Pozytywne informacje na temat funkcjonowania szkoły pojawiły się w związku z przeprowadzoną przez wspomnianego podinspektora szkolnego Słupskiego wizytacją. Kontroler był zadowolony z poziomu dydaktyczno-wychowawczego placówki, nie miał też zastrzeżeń do kwestii administracyjnych oraz stanu technicznego szkoły. Wizytator podkreślał istnienie w szkole 4 drużyn zuchów, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierzy oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W związku z pozytywną opinią, którą otrzymała szkoła im. J. Pereca, kuratorium wydało 27 kwietnia 1949 r. decyzję o utworzeniu w Legnicy szkoły publicznej z żydowskim językiem nauczania. Chociaż rozwiązywało to problem finansowania, to wiązało się też z pełnym podporządkowaniem szkolnym strukturom administracyjnym (szkoła przeszła pod nadzór kuratorium, stając się SP nr 7 im. Pereca z żydowskim językiem nauczania; uczniów nie dotyczyła rejonizacja; szkoła nie posiadała okręgu) i tym samym utratą autonomii. Po upaństwowieniu i zmianie nazwy ulicy, na której szkoła się znajdowała (ul. Róży Luksemburg 13), placówka nadal działała, zwiększyła przy tym liczbę uczniów do 324 osób. Młodzi skupieni byli w licznych organizacjach działających na terenie szkoły, m.in. w ZHP (właściwie zgodnie z ówczesną terminologią Organizacji Harcerstwa Polski Ludowej), ZMP, Kole Odbudowy Warszawy, Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Kole Obrońców Pokoju, Lidze Przyjaciół Żołnierza. Kwitło życie artystyczne: dzieci wystąpiły m.in. z okazji Dnia Ludowego Wojska Polskiego, Święta Pokoju, 33. rocznicy rewolucji październikowej

czy 14 stycznia 1951 r. – z okazji otwarcia Domu Kultury im. Gerszona Dua. W 1952 r. przy szkole działały także dwie sekcje taneczne i koło dramatyczne, funkcjonowały orkiestra dęta i koło SKS. Od 1 września 1953 r. w szkole wprowadzono język polski jako język nauczania, a język żydowski stał się jednym z przedmiotów. Uwzględniono fakt, że w placówce oprócz dzieci żydowskich znajdowały się też polskie.

W pierwszym roku po przejściu szkoły „przez państwo” grono pedagogiczne składało się z 10 nauczycieli. Funkcję kierownika sprawował Beno Rachwalski. W kolejnych latach liczba uczniów oscylowała wokół 300, a nauczycieli – 10. 5 maja 1956 r. w Szkole Podstawowej Nr 7 uczyło się 395 dzieci. W roku szkolnym 1956/1957 nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika, funkcję tę przejął Aron Siano. Grono pedagogiczne liczyło 12 nauczycieli, dwie osoby uczyły języka macedońskiego i greckiego, ponieważ w roku szkolnym 1956/1957 w związku z mniejszą frekwencją dzieci żydowskich w szkole umieszczono także dzieci tych narodowości. Po pierwszym półroczu było 342 uczniów, wśród których 35 było narodowości greckiej. Dane te wydatnie zmieniły się w roku szkolnym 1958/1959, na co wpływ miała druga fala repatriacji obywateli polskich z ZSRR. Wprawdzie większość potraktowała Legnicę jako przystanek w drodze do Izraela, ale chwilowo ich dzieci zasiliły szkołę. Placówka zmieniła też adres, została przeniesiona do budynku przy ul. Rewolucji Październikowej 32.

W maju 1958 r. było już 508 uczniów, i to tylko narodowości żydowskiej. Dzieci greckie i macedońskie przeniesiono do innych placówek. Grono pedagogiczne liczyło 20 osób. 20 września było już 608 uczniów, a pod koniec roku szkolnego 757. *Fakt ten wpłynął na nadmierne przepiętnienie klas i silnie utrudnił dydaktyczny i wychowawczy proces [...].* Następowala też rotacja w gronie nauczycielskim (w ciągu roku zmieniło się siedmioro nauczycieli). 22 maja 1959 r. nowym kierownikiem szkoły został Mendel Tanencapf. On też objął funkcję dyrektora nowo powołanej żydowskiej szkoły średniej: III LO im. Janusza Korczaka. Od 1 września 1959 r. rozpoczęła działalność zespół szkół żydowskich SP nr 7 i III LO, liczący 787 uczniów, ale od końca 1959 r. zaczęła występować wyraźna tendencja spadkowa.

Pod koniec roku szkolnego 1959/1960 uczyły się już „tylko” 483 osoby. Warto zauważyć, że pierwszą klasę licealną (VIII) opuściła połowa uczniów: 16 na 33. Dyrektor podkreślał natomiast, że pod względem organizacyjnym placówka bardzo dobrze funkcjonowała. Większość nauczycieli posiadała pełne kwalifikacje zawodowe, chętnie angażowała się w organizowanie spotkań i odczytów dla rodziców. Na wysokim poziomie stało nauczanie języków obcych. Młodzież szkolna występowała publicznie z przedstawieniami i koncertami, uświetniającymi legnickie imprezy. Dobrze funkcjonowały koła zainteresowań. W połowie kolejnego roku szkolnego sprawozdanie Tanencapfa nie było już takie optymistyczne. Narzekał na młodą kadrę nauczycielską nieradzącą sobie z procesem dydaktycznym. Zwracał uwagę, że często wystawiane oceny niedostateczne nie tylko nie odzwierciedlają stanu wiedzy uczniów, ale też świadczą o nauczycielach. Chwalił natomiast współpracę z Komitetem Rodzicielskim. Od kolejnego roku szkolnego do III LO włączono 22-osobową klasę z językiem ukraińskim, której zajęcia odbywały się w budynku przy ul. Chojnowskiej. W roku szkolnym 1961/1962 było już 100 ukraińskich uczniów, co w 1962 r. spowodowało podział III LO na dwie placówki: LO nr III z językiem żydowskim pod dyrekcją Mendla Tanencapfa i ukraińskie LO nr IV, zarządzane przez dotychczasową nauczycielkę III LO Irenę Snihur.

O ile liceum ukraińskie się rozwijało, o tyle obie szkoły żydowskie przeżywały w związku z wyjazdami żydowskich mieszkańców Legnicy wyraźny kryzys. W marcu 1962 r. do Szkoły Podstawowej przy III LO uczęszczało 201 uczniów, a w czerwcu 1963 r. już tylko 140. Nie lepiej wyglądała sytuacja w liceum. Chcąc zapewnić pensum dydaktyczne zatrudnionym w obydwu szkołach nauczycielom, w budynku przez nie zajmowanym powołano Liceum Medyczne. Problemów jednak nie brakowało, nadal spadała frekwencja (we wrześniu 1963 r. wynosiła odpowiednio 120 w klasach I–VII i 70 – VIII–XI, w lutym 1964 r. – 115 i 62, a pod koniec roku – już tylko 102 i 56). Szkole żydowskiej znowu okrojono zajmowaną powierzchnię budynku, zgodnie z koncepcją PPRN i PMRN wyłączono dodatkowe trzy sale w III LO i oddano je do dyspozycji Liceum Medycznego. W listopadzie 1964

r. w Szkole Podstawowej nr 7 uczyło się 80 dzieci, w klasach VII–XI – 59, a w styczniu 1966 r. odpowiednio 59 (ale ani jedno dziecko w klasie I) i 42. W szkole zatrudnionych było 11 nauczycieli (ale większość tylko na kilka godzin). W roku szkolnym 1966/1967 przewidywano, że klasy I i II nie będą miały uczniów, a w klasach III–VII będzie ich tylko 55, a mimo to dyrektor uzyskał zgodę z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu na prowadzenie szkoły zatrudniającej czterech nauczycieli oraz na dodatkowe godziny na język żydowski i historię Żydów. Szkoła istniała jeszcze w kolejnym roku szkolnym, ale wraz z pogarszającą się sytuacją międzynarodową władze legnickie przestały widzieć potrzebę utrzymania placówki. PPRN podjęła decyzję o jej likwidacji z nowym 1968/1969 rokiem szkolnym. Dzieci z „podstawówki” miały być przeniesione do nowej SP nr 7, w której istniała możliwość nauki języka żydowskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego, natomiast licealiści mogli kontynuować naukę w LO nr 7 we Wrocławiu lub w polskich liceach w Legnicy.

Szkoła z niemieckim językiem nauczania powstała w Legnicy w roku szkolnym 1950/1951 i była jedną z 38, które zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty z dn. 26 VII 1950 r. zostały utworzone na terenie całego kraju. Była to szkoła podstawowa. Szkolnictwo niemieckie w Legnicy, podobnie jak w pozostałych regionach Polski, borykało się z problemem braku wykwalifikowanej kadry oraz podręczników. Problem nauczycieli miało rozwiązać powołanie niemieckiej klasy przy Liceum Pedagogicznym w Świdnicy, a także doraźne organizowanie kursów wakacyjnych i powołanie przez Ministerstwo Oświaty Komisji Rejonowych, m.in. w Świdnicy, które nadawały kwalifikacje. Byli także powoływani odrębni dla szkolnictwa niemieckiego wizytatorzy, którzy mieli czuwać nad tym, aby proces dydaktyczny w podległych im szkołach przebiegał właściwie. Legnica podlegała wizytatorowi wrocławskiemu. Jeżeli chodzi o podręczniki, przez pierwsze dwa lata szkoły niemieckie korzystały z daru NRD. Nasz zachodni sąsiad zapewnił także lektury i czasopisma do bibliotek. Niestety, otrzymane podręczniki nie były zgodne z polskim programem nauczania, w związku z tym w 1952 r. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zaczęły wydawać własne, przeznaczone

na nasz krajowy rynek, i od 1954 r. zostały zaspokojone wszystkie potrzeby w tym zakresie. W Legnicy nauczanie języka niemieckiego prowadziła SP nr 9. Natomiast „maluchy” korzystały z placówki przy ul. Oświęcimskiej. Nie przewidywano otwierania osobnego przedszkola, wychodząc z założenia, że w istniejących polskich jest wystarczająca liczba miejsc. Starano się też w miarę możliwości organizować przy „dziewiątce” klasy dla pracujących. Stale też prowadzono przy szkole kursy języka polskiego dla ludności niemieckiej. Liczba uczniów w szkole zmieniała się, zwłaszcza w latach 60., kiedy nastąpiła fala wyjazdów do Niemiec. Niemniej początki funkcjonowania były obiecujące. W protokole z pierwszej wizytacji przeprowadzonej przez Mariana Kiereckiego w maju 1951 r. można znaleźć informację, że do szkoły uczęszcza 155 uczniów. Edukowała ich trójka nauczycieli. Gustaw Stacke pełnił rolę kierownika szkoły i od 1941 r. był także pastorem w Legnicy. Ukończył teologię protestancką. Wizytator miał do niego sporo zastrzeżeń. Po pierwsze, że młodzież niemiecka zwraca się do niego „Herr Pastor”, po drugie, i co ważniejsze, że uczył „niemarksistowskiej etyki” i nie chciał dokształcać się na kursach wakacyjnych. We wnioskach powizytacyjnych znalazło się jednoznaczne podsumowanie wspomnianego: *człowiek nie na poziomie dzisiejszej szkoły*. Drugą była Jadwiga Hubner z przygotowaniem pedagogicznym, choć wcześniej nie pracowała w zawodzie, ale w szpitalu i ogrodnictwie, podobnie jak kolejny pedagog Wolfgang Menpler, który do szkoły przyszedł z... piekarni. Wizytujący uważał jednak, że po przeszkoleniu może być nauczycielem. Hubner i Menpler pochodzili z Legnicy. M. Kierecki miał zastrzeżenia dotyczące dokumentacji szkolnej. Nie było dzienników, tylko księga szkolna, brakowało siatki godzin, nie uczono języka polskiego i historii. W roku szkolnym 1952/1953 do szkoły uczęszczało 236 dzieci z miasta i okolicznych powiatów (ok. 35% dzieci dojeżdżało), a w kolejnym już 253. Dodatkowo dziesięcioro uczyło się w legnickiej szkole specjalnej (SP nr 8). W tym czasie w szkole zatrudnionych było 4 nauczycieli oraz 7 osób z obsługi. Funkcję dyrektora pełnił Rudolf Goebel. W 1955 r. było 280 uczniów, liczba nauczycieli wzrosła do 6 (4 Niemców, 1 Polka i 1 autochtonka). Kolejne lata przyniosły jednak wyraźny spadek liczebności uczniów i ograniczenia

w zatrudnieniu nauczycieli. W 1959 r. odnotowano tylko 56 uczniów, w 1961 r. – 42, w 1962 r. – już tylko 31 osób. Istniały wówczas klasy od III do VII. Nie było naboru do klas I i II, ale chętnym dzieciom zapewniono nauczanie języka niemieckiego w zespołach. Szkoła dysponowała także skromnym, 10-miejscowym, internatem. W 1963 r. liczba uczniów zmniejszyła się do 29 i przestała funkcjonować klasa III. Było też coraz więcej uczniów spoza Legnicy (dojeżdżali z Jawora, Pątnowa, Świerzawy, Krzywej, Osetnicy, Michowa, Chojnowa, Małuszowa, Złotoryi). Z dniem 1 września 1963 r. SP nr 9 z niemieckim językiem nauczania została zlikwidowana. Dzieciom zapewniono możliwość pobierania nauki w szkołach w rejonie, polecając jednak przede wszystkim SP nr 15. W efekcie w „piętnastce” znalazło się 8 uczniów „niemieckich” (2 z miasta, 6 z powiatu), oraz w SP 4 – 2 uczniów narodowości niemieckiej. Dziesięcioro dzieci uczęszczało do szkół na terenie powiatu. W SP nr 15 zorganizowano lekcje języka niemieckiego, w dwóch kompletach po 2 godziny – raz do południa, raz po południu. Na te zajęcia dojeżdżały również dzieci z terenu powiatu – w sumie w kompletach uczestniczyło 14 dzieci.

Baza materialna szkół niemieckich była znacznie gorsza niż żydowskich, dofinansowywanych w dużej mierze przez TSKŻ. Miejscowy wydział oświaty przeznaczał spore środki na dożywianie uczniów, a także pomoc materialną dla nich. Koszty utrzymania w internacie często ponosiły władze powiatów, z których rekrutowali się uczniowie. Nie bardzo też układała się współpraca pomiędzy Komitetem Rodzicielskim a szkołą. Jak pisano w dokumentach, *dom niemiecki jest czynnikiem, który ciągnie szkołę wstecz*. Większość legnickich niemieckich uczniów była wychowywana przez samotne matki pracujące najczęściej w PGR lub dorywczo, zarabiające niewiele, w efekcie uczniowie szkoły niemieckiej stanowili *element trudny, biedny i pod względem moralnym pozostawiający wiele do życzenia*. W szkole na porządku dziennym była absencja uczniowska, dzieci często zapadały na choroby górnych dróg oddechowych czy awitaminozę lub ślepotę. Również szkoła, a nie dom zapewniała opiekę lekarską czy wykup recept.

Po likwidacji szkoły niemieckiej te dzieci, które kontynuowały naukę w SP nr 15, nadal były objęte

dożywianiem. O ich ciężkiej sytuacji materialnej świadczyło to, że nauczycielka wykładająca język ojczysty, pani Hubner, niejednokrotnie jeździła do nich i udzielała im lekcji na miejscu w domu, ponieważ uczniów nie było stać na bilet kolejowy. Wspomniana pedagog prowadziła także bibliotekę książek niemieckich, liczącą ok. 1000 egzemplarzy. Czytelnikami oprócz dzieci byli także ich rodzice. Nauczycielka starała się również organizować zajęcia oświatowo-kulturalne. W kolejnym roku szkolnym (1964/1965) nauczycielka miała już tylko 11 podopiecznych, dla których dodatkowo zorganizowano zajęcia z języka polskiego i historii, prowadzone przez zastępcę kierownika SP nr 15 – Jadwigę Sklepkiewicz. W szkole niemieckiej trudno było także zorganizować zajęcia pozalekcyjne czy stworzyć np. drużynę harcerską.

Mniejszość ukraińska nie miała na terenie Legnicy szkoły podstawowej, natomiast na terenie powiatu dzieci mogły uczyć się na lekcjach języka ojczystego w SP w Jarosławce oraz, jako dodatkowego przedmiotu, w kilku miejscowościach, gdzie skupiska ludności ukraińskiej były największe. W efekcie na początku lat 50. funkcjonowało kilka punktów nauczania: Gniewomierz, Jakuszków, Kawice, Legnickie Pole, Mierzowice, Rosochata, Wądroże Wielkie, Wągorodno. Nauka odbywała się zwykle w kompletach łączonych II–IV i V–VII klasa. Jednak nie wszyscy rodzice chcieli, aby ich dzieci uczęszczały na te zajęcia. Czasami rezygnacja następowała pod wpływem nacisku władz lokalnych, nieraz z obawy przed reakcją polskich sąsiadów. Nauczanie było utrudnione, ponieważ brakowało wykwalifikowanych nauczycieli, a i poziom znajomości języka ukraińskiego u uczniów był bardzo różny.

W zakresie szkolnictwa ukraińskiego Legnica była znana przede wszystkim ze względu na istnienie IV Liceum Ogólnokształcącego. „Legnicki” okres szkoły rozpoczął się 1 września 1960 r., choć faktycznie liceum ukraińskie zainicjowało swoją działalność już trzy lata wcześniej, ale wówczas 22 uczniów rozpoczęło edukację w Złotorzy, ponieważ w Legnicy brakowało pomieszczeń na prowadzenie nauki. W Złotorzy pod opieką Marii Pawęckiej (absolwentki Uniwersytetu Lwowskiego) uczniowie rozpoczęli naukę w szkole przy ul.

Limanowskiego 17. W 1960 r. decyzją kuratorium wrocławskiego szkoła została przeniesiona do Legnicy. Przyznany budynek przy ul. Chojnowskiej wymagał remontu, toteż pierwsze zajęcia odbywały się w świetlicy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, a rolę internatu spełniała świetlica UTSK. Zajęcia przy Chojnowskiej rozpoczęły się w styczniu 1961 r. Po przeniesieniu do Legnicy szkoła ukraińska była połączona organizacyjnie z żydowską. Jak wspomniano wcześniej, dyrektorem obydwu szkół był w tym okresie Mendel Tanencapf. W roku szkolnym 1961/1962 naukę w liceum pobierało 97 uczniów. Samodzielną jednostką zostało z dniem 1 września 1962 r. Od tego momentu szkoła zaczęła lepiej funkcjonować pod względem wychowawczo-dydaktycznym. Placówka miała jednak wyraźne problemy lokalowe. Mimo przeniesienia w 1962 r. do budynku przy ul. Chojnowskiej 98 (tam też znajdował się internat) brakowało miejsca, nie było dostosowanych do potrzeb uczniowskich klasopracowni. W październiku 1962 r. naukę pobierało tam 101 uczniów. W styczniu 1964 r. było ich 108, a w grudniu – 145. Oprócz typowych zajęć lekcyjnych w szkole odbywały się zajęcia kół zainteresowań: „żywego słowa” z języka polskiego, które cieszyło się też dużym zainteresowaniem miejscowej społeczności, ponieważ przygotowywało programy artystyczne na uroczystości państwowe i różnego rodzaju rocznice, koło matematyczne i SKS. W szkole działał także chór. Znacznie gorzej było z przynależnością organizacyjną. W zaleceniach powizytacyjnych z 1963 r. sugerowano większą dbałość o ten obszar działalności szkoły. Sugestie musiały okazać się skuteczne, ponieważ w protokole Rady Pedagogicznej z dnia 30 czerwca 1966 r. odnajdujemy informacje o istnieniu w szkole i prężnej działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, PCK i ZMS. Z uwagi na to, że uczyły się tutaj dzieci z terenu całej Polski, szkoła posiadała internat. Uczniowie rekrutowali się przede wszystkim z województwa wrocławskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego, koszalińskiego, gdańskiego i olsztyńskiego. W roku szkolnym 1967/1968 miasto przekazało szkole część pomieszczeń przy pl. A. Zawadzkiego 7a, ale dopiero po długim (prawie dziesięcioletnim) remoncie udało się lepiej przystosować budynek do potrzeb edukacyjnych

uczniów i nauczycieli. Kolejna przeprowadzka szkoły nastąpiła w 1993 r. Od tego czasu siedziba szkoły mieściła się przy ul. Pancernerj 10. W nowej lokalizacji szkoła doczekała się sali gimnastycznej, tam też przeniesiono internat.

Do 1995 r. legnickie liceum było jedyną tego typu szkołą w Polsce. Do tego też czasu nie miało żadnych problemów z naborem: do szkoły zgłaszało się ok. trzydziestu kilku osób (w latach 1962–1965 chętnych było powyżej 40). Otwarcie liceum w Przemyślu, Białym Borze spowodowało, że od tego czasu narybek szkoły legnickiej pochodził przede wszystkim z woj. dolnośląskiego i lubuskiego. Po reformie oświaty został utworzony Zespół Szkół Ogólnokształcących, a we wrześniu 1999 r. otwarto gimnazjum. Z nauczycieli, którzy najdłużej pracowali w szkole ukraińskiej, należy wymienić: Irenę Snihur, Jana Bekaza, Bogdana Hnatiuka (wszyscy pełnili też funkcję dyrektorów szkoły), Jarosławę Szumiłowicz-Kisielewską, Michała Bzdela, Jana Śpiewaka, Elżbietę Sołtysiak-Dyduk, Michała Dudę. Autorka monografii o IV LO napisała, że *najbardziej zaangażowani w pracę liceum są nauczyciele narodowości ukraińskiej. Ich więź emocjonalna i poczucie obowiązku dobrze wykonywanej pracy dawały dobre efekty dydaktyczne.*

Warto wspomnieć, że młodzież ukraińska jako jedyna odczuwała nieprzychylny stosunek otoczenia do siebie i szkoły. Wydawać by się mogło, że miasto, które nie jest jednolite pod względem narodowościowym, będzie tolerancyjne w stosunku do każdego innego mieszkańca i o ile rzeczywiście nic nie było słyhać na temat niewłaściwych zachowań w stosunku do Żydów (wyjątek stanowiły wydarzenia po 1968 r.), Niemców, Greków, o tyle młodzież ukraińska wracająca do internatu czy spacerująca po mieście (a rozpoznawana przez miejscowych po tarczach) była atakowana, obrzucana kamieniami czy wyzwiskami typu „Ukraińcy, bandyci, won stąd do domu”. Prośby dyrektora szkoły wysyłane do Wydziału Spraw Wewnętrznych w Legnicy o wzmocnienie patroli milicyjnych pod szkołą czy zniesienie nakazu noszenia tarcz częściowo przyniosły efekty, ale też doprowadziły do izolacji młodzieży ukraińskiej. Dla niej ważne jednak było to, że *taka szkoła funkcjonowała: była ona miejscem, w którym ukraińska młodzież mogła poznawać własną*

*narodową kulturę, ojczysty język, mogła na co dzień obcować z ukraińskimi rówieśnikami. Była też szkołą ukraińskiej świadomości narodowej.* W środowisku znana też była jako kuźnia zespołów artystycznych, które występowały właściwie na terenie całej Polski, prezentując kulturę ukraińską, a przy okazji zadziwiając poziomem artystycznym. Warto zwłaszcza wymienić działalność chóru licealnego („Połonina”), zespołu tanecznego („Bezimienny”), estradowego („Strumoczok”) i instrumentalnego („Mirija”). To, że czasami próbowano dyskredytować liceum i przedstawiać je jako szkołę, w której wyniki nauczania są słabe, *ponieważ do niej dostawał się słaby element uczniowski, który odpadł przy egzaminach do polskich liceów ogólnokształcących,* nie miało wpływu na oceny samych uczniów.

Dla dzieci narodowości greckiej i macedońskiej było organizowane nauczanie ojczystego języka początkowo w SP nr 7 (z żydowskim językiem nauczania), a następnie w szkole polskiej (SP nr 11 przy ul. Róży Luksemburg). Początki nauki sięgają 1 września 1954 r. Nauką języka greckiego objęto wówczas 16 dzieci. We wnioskach powizytacyjnych z 1955 r. odnajdujemy informację o konieczności zorganizowania dodatkowych zajęć z języka polskiego, ponieważ dzieci greckie oraz macedońskie mają problem z posługiwaniem się nim. Zwrócono też uwagę, że występują braki w wyposażeniu pomieszczenia, w którym odbywają się zajęcia, i to nie tylko w sprzęty, ale też godła państwa polskiego i demokratycznego państwa greckiego oraz portrety I sekretarza KC PZPR i Komunistycznej Partii Grecji. Sugerowano utrzymywanie kontaktów ze Związkiem Uchodźców z Grecji w celach doraźnych (wówczas chodziło o wytypowanie nauczyciela do nauczania języka macedońskiego), jak i długofalowych, czyli m.in. aby rozwinąć życie kulturalne poprzez powołanie „zespołu śpiewaczego i tanecznego”. W roku szkolnym 1961/1962 w szkole greckiego uczyło się 34 dzieci, a macedońskiego 33, natomiast na początku roku szkolnego 1962/1963 naukę pobierało tam 25 dzieci greckich (13 w I klasie i 12 w II) oraz 11 Macedończyków (łącznie klasy I i II). Program przewidywał po 5 godzin języka ojczystego na poziomie I i II klasy, natomiast od III klasy po 3 godziny. W przypadku mała licznych klas zakładano łączenie w zespoły uczniów od

III do VII klasy; nauka przy tym odbywała się po obowiązkowych zajęciach szkolnych. W roku szkolnym 1963/1964 znacznie wzrosła liczba dzieci greckich i macedońskich pobierających naukę. W styczniu 1964 r. było już 71 młodych Greków i 31 Macedończyków. Podobnie w kolejnym roku (75 i 27). Natomiast rok 1965/1966 przyniósł spadek liczebności: naukę pobierało 55 Greków i 17 Macedończyków. W szkole brakowało pomocy naukowych, lektur, podręczników w języku greckim i macedońskim. Wyjątek stanowiły czytanki. W ramach nauki języka ojczystego wprowadzono elementy historii narodowej. Języka greckiego w klasach młodszych na początku lat 60. uczyła Melpomena Kariofilidu, a w klasach starszych zajęcia te prowadził Dolas Lazaros. W 1959 r. jednorazowo pojawiło się nazwisko greckiej nauczycielki Belli Eleni. W tym czasie języka macedońskiego uczyli Christidis Paris oraz Gocis Anastazis. Później pojawiło się jeszcze jedno nazwisko nauczycielki „od języka macedońskiego” – Fany Bandiłowskiej. W roku szkolnym 1964/1965 klasy I i II macedońskie zostały połączone. Natomiast w klasach III i VII zorganizowano 2 zespoły nauki języka ojczystego. W roku szkolnym 1966/1967 zorganizowano zajęcia dla młodzieży szkół średnich narodowości greckiej. Uczniowie klas IX i X zostali podzieleni na dwa 12-osobowe zespoły, które również odbywały po 4 godziny zajęć w SP nr 11. Lekcje prowadził Dolas Lazaros. W tym roku szkolnym nie miały możliwości pobierania lekcji języka ojczystego dzieci macedońskie. Nauczycielka miała problemy zdrowotne i przebywała na długoterminowym zwolnieniu. W odróżnieniu od mniejszości niemieckiej współpraca z rodzicami greckimi i macedońskimi „układa się pomyślnie”. Należeli oni do trójek klasowych, wchodzili w skład szkolnego Komitetu Rodzicielskiego. Chętnie pomagali

szkole w pracach organizacyjnych, dbali o estetykę sal, brali udział w przygotowaniu wycieczek poza Legnicę. Zachęcali dzieci do uczestniczenia w zajęciach pozalekcyjnych i angażowania się w życie kulturalne miasta (zajęcia w Młodzieżowym Domu Kultury). W szkole natomiast został założony zespół artystyczny mandolinistów, którego opiekunem był Związek Uchodźców Politycznych z Grecji. Szkoła wspomagała uczniów znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, udzielając zapomóg lub dofinansowując obiady. Zasadniczo jednak Wydział Oświaty PRN określał warunki materialne dzieci greckich jako przeciętne. Przy szkole organizowane były także, zwłaszcza na początku lat 50., kursy języka polskiego.

W sprawozdaniach Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy pojawiają się również informacje na temat dzieci romskich. Przekazy skupiają się jednak przede wszystkim na problemach, z którymi musiała borykać się szkoła w tym wypadku. Zwykle były to dzieci, którym należało zapewnić pomoc materialną, dożywianie oraz opiekę w świetlicy. Miały zazwyczaj duże trudności z nauką. Utrudniony też był kontakt z ich rodzicami, ponieważ przeważnie „ojcowie siedzieli w więzieniu, a matki wyjeżdżały poza Legnicę „żebrać i wróżyć”. Dzieci uczęszczały do szkół w rejonach, które zamieszkiwały.

Obecnie miasto posiada tylko jedną szkołę z niepolskim językiem nauczania. Jest to wspomniane liceum ukraińskie. Pozostałe przeszły już do historii. W mieście nie brakuje wprawdzie przedstawicieli innych narodowości, ale jest ich znacznie mniej niż w okresie powojennym, poza tym nastąpiła pełna integracja z miejscowym środowiskiem i potomkowie Żydów, Greków, Niemców i Macedończyków uczęszczają do polskich szkół, a ojczystego języka uczą się we własnym zakresie.